

AGNIESZKA KAROLCZUK

OSOBLIWOŚCI JĘZYKOWE TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ ZENONA LESZCZYŃSKIEGO

Nie liczyć się z rozumieniem tekstu przez czytelnika może ten tylko autor, którego troską jest przydanie blasku własnej osobie, a nie spełnienie komunikatywnej funkcji języka przez wyprodukowany tekst.

(Z. Leszczyński, *Echa makaronizowania*, RH 1982-1983, z. 6, s. 99).

Szanujący się naukowiec nie może sobie pozwolić na bardziej swawolny język, na rzucanie aluzji, a tym bardziej na dowcipne i kąśliwe wypowiedzi. Pomawiano by go o schlebianie złym gustom, uprawianie publicystyki. Złamałby po prostu niepisane normy pisarstwa naukowego. Czy jednak uczoność nigdy nie może iść w parze z atrakcyjnością i przystępnością?

(S. Gajda, *Współczesna polszczyzna naukowa. Język czy żargon?*, Opole 1990, s. 128).

Nie jest to rozprawka o cechach języka i stylu tekstów Profesora Zenona Leszczyńskiego. To zaledwie garść wyimków z Jego prac, dających się potraktować w kategoriach osobliwości językowych. Osobliwość językową rozumie się tu jako cechę na tyle charakterystyczną, że wyróżnia ona język omawianego autora. Może być znakiem rozpoznawczym jego stylu dla czytelnika.

Stylu, który w przypadku Leszczyńskiego kielzna swawolny język, przebłyskuje aluzjami, inkrustowany jest dowcipem i – bywa – kąśliwością.

Cytowane przykłady pochodzą z różnych wybranych prac Zenona Leszczyńskiego z lat 1970-2001. W trakcie lektury twórczości naukowej Profesora można dostrzec stopniowe wykrystalizowywanie się Jego stylu w kierunku omawianych osobliwości. Narracja w pierwszej osobie liczby mnogiej lub bezosobowa – oczywisty i najczęściej spotykany wykładnik stylu naukowego – występuje bowiem w pracach Leszczyńskiego od początku. Ubarwienie zaś takiego neutralnego stylu zaczyna się pod koniec lat sześćdziesiątych.

Czytelnicy prac Zenona Leszczyńskiego napotykają w Jego tekstach na sporą dawkę rozmaitych metafor, często rodem nie z typowych dzieł naukowych:

Peiorativa i meliorativa nieśmiało podporządkowują sobie niektóre formacje słotwórcze (XI-92).

Tropienie interferencji polsko-żydowskich chcąc nie chcąc wychodzi z założenia o przygniatającej przewadze języka polskiego w roli dawcy (XIX-180).

Rzeczownik *dosieusz* ma być derywatem od *dosiewać*. Nie wesprą go odprzymiotnikowe *chudeusz* i *stabeusz* (XV-331).

Okrągłe rocznice pobudzają działalność naukową (XXIII-379).

Przystawki rekrutują się spośród zaimków, przymiotników i liczebników (IX-54).

Nie doszło, poza luźnymi wzmiankami, do przedstawienia jej [tej konstrukcji] współzycia i rywalizacji z innymi formami... (IX-61).

Oferowana przez system składniowy różnorodność sposobów wyrażania okolicznika czasu... (IX-58).

Trafić się mogą wśród cytowanych osoby, którym wzgląd na poprawność językową w wyraźny sposób nie krępował pióra... (VIII-239).

Dopiero słownik 3-tomowy [...] staje na stanowisku normatywnym, a nie opisowym. Albo z góry otrębuje zwycięstwo w batalii o prawo obywatelstwa dla terminu *liczba* (VIII-239).

Kując neologizmy, chciał zapewne wprowadzenia ich do obiegu (XXIV-351, 352).

Jak widać, metaforyzowanie w tekstach Zenona Leszczyńskiego obraca się najczęściej wokół uosobień i animizacji. Niesie też przy tym pewną dozę subtelnego humoru. W większym natężeniu dowcip realizuje Leszczyński w wypowiedziach eufemizująco metonimicznych albo udoślawiających:

Wykładnikiem postawy lekceważącej bywa oświadczenie o ulokowaniu kogoś albo czegoś w mało powabnych okolicach ciała, propozycja pocałowania siebie, psa, kota – żeby pozostać przy eufemizmach – gdzieś albo w nos (X-86).

Warszawsko-krakowski spór dialektologiczny tlił się jeszcze po wojnie, ale rozdmuchany nie został (XVI-21).

Przy niejednym z tych wyrazów ciśnie się pod klawisze maszyny pytanie: dlaczego on właśnie wypadł poza granice minimum? (XIII-350).

Tylko inicjały imion występują w omawianym dziełku. Nie rozwiązuje ich katalog biblioteczny ani Piotr Grzegorzczak (XXIV-347).

Tłumacz nie zdoła już skorzystać z krytycznych uwag zawartych w referacie. Zmarł tuż przed dniem konferencji (XII-379).

Także akt modlitwy poddaje się rutynie, wskutek czego za słowami nie nadaża świadomość, toteż z ich treścią mogą kontrastować uczynki (XXI-636).

Innym z przejawów dowcipu Zenona Leszczyńskiego są Jego działania na frazeologizmach i gry słów:

Jest to jednak jaskółka, która nie czyni wiosny, bo zauważyć trzeba... (XVII-64).

[po cytacie ze słownika] Nic ująć. A dodać warto, nie popadając bynajmniej w ton mentorski, że to rym jest przyczyną tego nowotworu... (XV-64).

Rzecz sama w sobie – po tym, co powiedział w tej sprawie Nitsch – niedziwna... Dziwne i ciekawe jest co innego (III-144).

Na pociechę (jeżeli to jest pociechą) można zauważyć, że sami autorzy nie przywiązują do tych obliczeń wielkiej wagi (XIV-213).

Teren, na który wkraczamy, nie jest dziewiczy (III-142).

Onego czasu, padające swego czasu często z ambony... (IX-58).

W różnej ocenie tego, co jeszcze aktualne, a co trąci myszką, ukazuje się naocznie rozchwianie poczucia językowego (IX-59).

Wyraz *ilość* nie jest w języku polskim odwieczny, ale mimo to jest tu obecny od kilku wieków (VIII-232).

Ciekawie jawią się początki artykułów i rozprawek Leszczyńskiego. Mogłyby być zapewne niezłą ilustracją podręcznika retoryki praktycznej, zwłaszcza w rozdziale traktującym o kompozycji. Chwytem najbardziej charakterystycznym dla wprowadzeń do prac Zenona Leszczyńskiego jest uogólniająca lub prowokująca teza i lapidarne zasygnalizowanie przejścia do meritum:

Proces banalny nie zasługuje na uwagę. Jeżeli jednak jego rezultaty układają się w wyraźne geograficzne obszary, jeżeli się utrwalają w określonych wyrazach czy formach, to nie od rzeczy jest pytanie o przyczynę tego. Najpierw fakty (VI-85).

Jest takie powiedzenie, brzmiące trochę cynicznie, że poglądy uczonego utrzymują się w nauce około 50 lat po jego śmierci, ponieważ do ich zarzucenia musi upłynąć tyle lat, żeby także jego uczniowie zdążyli wymrzeć. W wypadku Jana Baudouina de Courtenay nie ma ono zastosowania (VII-61).

[o *dzierzymordzie*] Zjawił się na świecie w 1836 r. „Ojciec”: Gogol, miejsce urodzenia: *Rewizor*. Z zawodu nasz bohater był – jak wiadomo – policjantem, ale tu niewiele osiągnął [...]. Karierę zrobiło natomiast jego imię... (V-303).

Biblia korektorów językowych, *Słownik poprawnej polszczyzny*, ustala [...] Zbrojni tym werdyktem, tępią oni niezgodne z nim użycia *ilości* w tekstach... (VIII-231).

Najpierw Kazimierz Nitsch. Lata 1929-1939 można potraktować jako kolejny etap konsekwentnego rozwoju problematyki dialektologicznej w jego pracy naukowej... (XVI-14).

O aluzji można jeżeli nie nieskończenie jak o zieleni, to przynajmniej na wiele sposobów. To by była aluzja literacka (XXVI-387).

Kolejne ważne kompozycyjnie miejsca w tekście naukowym to zakończenia: całościowe i cząstkowe, akapitowe. Te newralgiczne perswazyjnie obszary Zenon Leszczyński wypełnia za pomocą retorycznych puent, pytań, propozycji, aluzji. Widać tu także wyraźną tendencję do daleko posuniętej zwięzłości:

Najogólniejszym wytłumaczeniem braku ekspansywności tego typu nowotworu jest jego ścisły związek z tekstem, dla którego został powołany do życia. Potrzebny był do wypełnienia przyjętych ram tekstu. Po cóż go więc obarczać innymi funkcjami? (XV-336).

Poprawienie *Słownika*... do następnego wydania wymagać będzie niemało pracy. Ale najciężej zacząć, pójdzie się dalej (XIII-353).

Najprostsze objaśnienie wpływem języka ogólnego tu nie wystarcza. Bo dlaczego ten wpływ miał się tak często zaznaczać właśnie w tym jednym wyrazie? (II-99).

Trudno się doszukać tych treści w zlaicyzowanym tłumaczeniu [...]. Tu czujność zawiodła? (X-127).

Takie zrównanie fonetyczne heterogenicznych grup może być początkiem ich dalszego wspólnego rozwoju. Może, ale nie musi (XX-147).

[o Tadeuszu Brajerskim] Zamiłowany w pracy naukowej, traktował ją bez patosu. Szanował fakty językowe. Fachowo i sumiennie je badał, ustalał, opisywał. Tego uczył (XXII-164).

[w tekście z mottem z *Mojej piosnki II* Norwida: ...bez światłocienia...] Wskazując na tę możliwość interpretacji, nie opowiadamy się przez to samo za nią właśnie. Dobrym prawem poezji jest niejednoznaczność. Tutaj jest miejsce na światłocień (XXIII-311).

[Witold Doroszewski] Nie powołuje się na artykuł Konecznej. Czyżby widząc wątpliwość jej argumentacji? (VIII-238).

Konkluzja. Omówienia prowokujące tematykę drażliwą, tematykę tabu (a nie łagodzącą) nie zasługują na miano eufemizmów. Eufemizmami nie są (XXVI-388).

Zenona Leszczyńskiego cechuje również pewna wynalazczość językowa. Dotyczy ona neologizmów, okazjonalizmów, nowych połączeń wyrazowych:

W języku ogólnopolskim jest *zdrój* wyrazem stylistycznie nacechowanym (wyr. książkowy), co świadczy o jego tutaj nowszości... (XV-88).

Na nowszość tu tych grup spółgłoskowych wyraźnie wskazuje reliktowe występowanie w okolicach Siemiatycz i Lubaczowa... (XX-150).

O młodszości zaś tych ostatnich świadczyłaby ich forma nie zmazurzona (II-99).

Strzała występuje na dwu obszarkach, pod Łodzią i Tomaszowem Lubelskim (I-30).

Tylko inicjały imion występują w omawianym dziełku (XXIV-347).

Za pomocą rymowania z dotworzonymi *ad hoc* echami (głównie przedrzeźniającymi przezwiskami) zabawia J. Tuwim dzieci w wierszu *O panu Tralalińskim* (XVIII-161).

Na pewno nieobce autorkom czy cenzurowym poprawiaczom tekstu przekładu poczucie desakralizacji tych wyrazów... (X-125).

Jest to jednak kontekst szczególny, dopuszcza bowiem balans semantyczny (XX-130).

Ta dość arbitralnie przedstawiona krótka antologia osobliwości językowych Zenona Leszczyńskiego byłaby warta rozmaitych uzupełnień. Zwłaszcza że Autor cytowanych tu prac wielokrotnie wyrażał swoje postulaty badawcze właśnie w taki „przyszłościowy” sposób:

Warto zatem skonfrontować czasem poglądy i argumentację. Warto sięgnąć po-
nownie do materiału dowodowego (IV-15).

Jedynie warto by – dla uniknięcia rozterek czytelników – unikać ganionych przez wydawnictwa poprawnościowe użyć wyrazów [...] Albo się rozprawić z werdyktem poprawnościowym (XIII-352).

Ponieważ jednak – jak twierdzi Leszczyński –

Idealne sytuacje można sobie wyobrazić, trudniej na nie natrafić. (XIV-213),

wyczerpującą analizę języka i stylu Jego prac pozostawmy na następny jubileusz.

WYKAZ PRAC ZENONA LESZCZYŃSKIEGO,
Z KTÓRYCH POCHODZĄ CYTATY*

- I. Leksykalne zbieżności gwar Białorusi i Polski, *RS* 1970.
- II. Z wyrazowych zasięgów mazurzenia, *SFPiS* t. 9, Warszawa 1970.
- III. Z problematyki grup spółgłoskowych, *JP* 1973.
- IV. *Bulla gnieźnieńska* nie dowodzi rozłożonej wymowy samogłosek nosowych w XII wieku, *RH* 1974, z. 5.
- V. Kariera *dzierzymordy*, *RH* 1976, z. 1.
- VI. Warunki trwałości *str zdr = sr zr*, *RS* 1977.
- VII. Fragment pracy nauczycielskiej Jana Baudouina de Courtenay, *RH* 1985, z. 6.
- VIII. Czy tępić *ilość?*, *JP* 1986.
- IX. Dopełniaczowy okolicznik czasu, *JP* 1989.
- X. Rażąca religijność *Krasnoludków*, *Prace Językoznawcze* t. 19, Katowice 1991.
- XI. Wyraz postawy wartościującej w języku naturalnym, w: *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze*, Lublin 1992.
- XII. Łódź uczciła rocznicę Jana Jakuba Wujka, *JP* 1993.
- XIII. [recenzja] Z. Kurzowa, H. Zgółkowa, *Słownik minimum języka polskiego*, Poznań 1992 – *JP* 1993.
- XIV. [recenzja] Z. Zagórski, A. Sieradzki, E. Grzelakowa, *Mały atlas językowy województwa gorzowskiego*, t. 1, Poznań 1992 – *JP* 1993.
- XV. Przysłowiowe nowotwory rymowe, *JP* 1996.
- XVI. Dziesięciolecie 1929-1939 w dialektologii polskiej, w: *Tradycja badań dialektologicznych w Polsce*, Olsztyn 1997.
- XVII. Między zastępczą identyfikacją postaci a nazwą własną w utworze epickim, *RH* 1997, z. 1.
- XVIII. Neologizmy wymuszone przez formę wypowiedzi, w: *Leksyka słowiańska na warsztacie językoznawcy*, Warszawa 1997.
- XIX. O polsko-żydowskich interferencjach językowych w dwu źródłach konfrontatywnych, w: *Interferencje w językach i dialektach słowiańskich*, Łódź 1997.

* Spis podaje skrótove adresy bibliograficzne. Pełne zawarte są w *Bibliografii*. W tekście podaje się cyfry rzymskie – odsyłające do tytułu, oraz arabskie – do numeru strony.

- XX. Cykliczność zdarzeń po polsku, w: Tematy. Księga jubileuszowa w 70. rocznicę urodzin Profesora Leszka Moszyńskiego, Gdańsk 1998.
- XXI. Imię Boga u Ignacego Krasickiego, *RH* 1998, z. 1.
- XXII. Profesor Tadeusz Brajerski, *JP* 1998.
- XXIII. Światłocien pozostaje, *PF* t. XLIII, Warszawa 1998.
- XXIV. Krótka relacja o puryście sprzed wieku, *PF* t. XLV, Warszawa 2000.
- XXV. [recenzja] Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego, red. B. Kreja, Gdańsk 1999 – *JP* 2000.
- XXVI. Eufemizm czy aluzja, *PF* t. XLVI, Warszawa 2001.

LANGUAGE PECULIARITIES OF ZENON LESZCZYŃSKI'S
RESEARCH OUTPUT

S u m m a r y

This article is the special anthology of quotations from Zenon Leszczyński's works. It contains selected examples of his typical metaphors, euphemistic expressions, puns etc. The very short comment to this review underlines different aspects of Leszczyński's humour.

Summarized by the Author

Słowa kluczowe: styl naukowy, osobliwość językowa, humor.

Key words: scientific style, language peculiarity, humour.